



### **Historia rozwoju parafii św. Wojciecha.**

Golden Jubilee 1904-1954 St. Adalbert's Parish,  
Philadelphia, PA, p. 18-33. CAP at Orchard Lake.

Okolo 1900 roku dzielnica Richmond i Allegheny, leżąca pomiędzy Lehigh Ave. i Wheat Sheaf Lane, zaczęła się szybko zaludniać mieszkańcami polskiego pochodzenia, którzy rekrutowali się z innych dzielnic wielkiego miasta, szukając luźniejszych przestrzeni, świeżego powietrza i pracy w pobliskich fabrykach oraz nową emigracją z Polski, która w tych latach zaczęła do Stanów Zjednoczonych licznie napływać. Na „lotach richmońskich” zaczęły powstawać nowe domy, które zajmowali nowi przybysze.

Dla nowych osadników życie zaczęło układać się pomyślnie. Mężczyźni i kobiety zaczęli pracować w miejscowych fabrykach, powstało wiele dobrze prosperujących polskich przedsiębiorstw i handłów. Na czystych chodnikach, wśród schludnych domostw, czystych i lśniących się okien, przybranych w gustowne firaneczki, zaczęła się bawić i szczebiotać po polsku zdrowa i szczęśliwa dziatwa.

Natomiast dawało się bardzo odczuwać brak w pobliżu polskiego kościoła i szkoły, w której by można zaspokoić swoje potrzeby religijne w duchu tradycji polskich i wychować dzieci w szkole polskiej, które by te piękne tradycje i zwyczaje polskie na przyszłość podtrzymały.

Potrzeby te w części zaspakajały dość daleko oddalone parafie: Św. Jana Kantego na Bridesburgu i św. Wawrzyńca na Berks ulicy przy Memphis. Posyłanie dzieci do tych szkół parafialnych było dość uciążliwe i w wielu wypadkach bardzo niebezpieczne, a to z powodu, że dziatwa ta była napastowana przez miejscową łobuzerię, która przez swoje wybryki sprawiała różne przykrości i częste pokaleczenia niewinnej dziatwy i ich rodzicom.

Napady takie wyczerpały cierpliwość do szczytu nowych mieszkańców podczas odbywającej się Misji Św. w parafii Św. Wawrzyńca, na którą wierni zmuszeni byli chodzić wieczorami i napady na nich zaczęły się poważnie dawać we znaki.

Zaintrygowani nieznośnym stanem rzeczy ludzie zaczęli się gromadzić po sklepach i domach prywatnych i dyskutować nad zorganizowaniem w pobliżu nowej polskiej parafii. W domu Jakuba Szymańskiego przy Cedar i Allegheny zeszła się większa gromada i tam zdecydowano powołać Komitet, który by opracował plany i udał się do władzy kościelnej z prośbą o udzielenie pozwolenia na pobudowanie wspólnie nowego kościoła.

Wybrany wtedy Komitet, do którego weszli obywatele: Andrzej Bogielczyk, Stanisław Cienkowski, Adam Ćwik, Wilhelm Wendt, Jan Kupiec, Marcin Smolczyński, Antoni Salamon, Jan Winiarski, Szczepan Główka, Jan Śliwiński i Wojciech Nita, zebrał liczne podpisy i z tymi udał się do Arcybiskupa

Ks. P. Ryan który po życzliwym wysłuchaniu prośby obiecał się do tej życzliwie przychylić i przystać polskiego kapłana, który przy pomocy Komitetu zajmie się zorganizowaniem nowej parafii.

Na daną przez siebie obietnicę, Ks. Arcybiskup P. Ryan nie dał długo czekać, gdyż już w listopadzie, 1904 roku, przysłał młodego księdza i zapalonego do pracy duszpasterskiej w osobie Ks. Mieczysława Monkiewicza, który wstępuje do groserni Andrzeja Bogielczyka i oznajmia, że jest mianowany przez Ks. Arcybiskupa proboszczem mającej się organizować parafii pod wezwaniem Św. Wojciecha.

Radosna ta wieść szybko rozniosła się po okolicy i tu nastąpiła ogólna radość, że życzenia ludności tak prędko się spełniły.

Zaczęto organizować nowych parafian, zbierać potrzebne fundusze i szukać odpowiedniego miejsca na rozpoczęcie nabożeństw i ogólnej pracy nad rozbudowaniem nowej parafii. Wynajęto dom pod numerem 3165 Belgrade ulicy na plebanii i prowizorycznie ją umeblowano w niezbędne rzeczy. Uzyskano zezwolenie od proboszcza parafii Wspomożenia Wiernych na urządzenie prowizorycznej kapliczki w jednej z klas szkolnych i tu w niedzielę, dnia 27-go listopada, 1904 r. Ks. Mieczysław Monkiewicz odprawił pierwszą Mszę św. dla swoich nowych parafian, którzy mają kapliczkę mogącą pomieścić zaledwie 200 osób wypełnili po brzegi.

W tym samym dniu zaraz po niesporach, zwołano masowe zebranie do jednej z sal szkolnych w tym samym gmachu i tu posypały się hojne datki na potrzeby parafii. Na tym samym zebraniu jednogłośnie pozostawiono na stanowiskach poprzednio wybrany Komitet, by nadal współpracował z Ks. Proboszczem.

W przeciągu jednego miesiąca kapliczka okazała się za szczupła i musiano się przenieść na wyższe piętro, gdzie nowa kapliczka mogła pomieścić przynajmniej 600 osób. W tej kaplicy regularnie już odbywały się nabożeństwa aż do czasu przeniesienia się parafii do własnego drewnianego kościołka.

I tu zaczyna się powtarzać historia rozwoju innych podobnych parafii polskich w Stanach Zjednoczonych, które budowały swoją zbożną egzystencję w bardzo ograniczonych warunkach, bez większych środków finansowych, tylko gorąca wola nowych imigrantów, pragnąca zachować swe najpiękniejsze tradycje narodowe i niezmiernie przywiązanie do swej religii katolickiej i samo zaparcie się garstki polskich kapłanów, czyniły cuda wytrzymałości i pomogły do zbudowania tak wspaniałych ośrodków życia polskiego i religijnego na wychodźstwie.

W roku 1905 wybrano nowy i powiększony Komitet Parafialny, do którego weszli: Stanisław Cienkowski, Tomasz Brzoza, Franciszek Pytko, Ludwik Wojciechowicz, Stanisław Byś, Jan Kołek, Adam Balasa, Stanisław Żywiłowski, Szczepan Główka, Antoni Salamon, Marcin Smolczyński, Franciszek Witkowski, Jan Śliwiński, Michał Główka, Wojciech Siedlewski, Franciszek Siuta, Szymon Czupich, Józef Szpila, Józef Kordalski, Adam Ćwik, Franciszek Winiarski, Melchior Adamik i Jan Zbytniewski.

W pierwszym roku swej egzystencji, nowa parafia wykazuje energiczną działalność przez wybudowanie tymczasowego kościoła i szkoły, zakupienie niezbędnych rzeczy kościelnych. Na wiosnę, 1905 roku przy pomocy ofiarnych parafian i zaciągnięciu niezbędnej hipoteki, zakupiono grunta przy narożniku Thompson i Madison ulicach, a jeszcze potem piękny narożnik przy Thompson, Allegheny Ave. za sumę \$21,000. dolarów.

Obciążona jak na tamte czasy wielką hipoteką, bez większych funduszy w kasie, młoda parafia jest zmuszona budować kościół i szkołę. Uczyniono to bez architekta lub też budowniczego.

Sam Ks. Proboszcz był architektem i budowniczym, a potrzebny materiał wzięto na kredyt. Wysiłek ten był naprawdę wielki, ale za wolą Boga, poparciem zacnych i ofiarnych parafian i olbrzymich wysiłkach proboszcza, stanął tymczasowy drewniany budynek o 150 stóp długości i 70 stóp szerokości, mieszczący w sobie kaplicę i 4 klasową szkołę, który J. E. Ks. Biskup E. Prendergast w dniu 20 sierpnia, 1905 dokonał aktu poświęcenia w asystencji licznego duchowieństwa, Towarzystw i wiernych.

Koszt budowy kościoła wyniósł sumę \$6,813. doi., suma dość poważna w takich warunkach. Natychmiast zakupione zostały ławki, Chór św. Cecylii ofiarował organy. Zaprowadzone zostało parowe ogrzewanie w kościele i szkole, zakupiono ołtarze. Do szkoły sprowadzone zostały ławki, tablice, mapy itd., słowem wszystko co było potrzebne do normalnego rozwoju parafie.

Brak sił nauczycielskich wypełnił Ks. Proboszcz, który udał się do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w Chicago i te pod przewodnictwem Siostry Marii Bonawentury przybyły i objęły kierownictwo szkoły.

W ten sposób parafia mając już oparcie o własny grunt i zabudowania mogła normalnie się rozwijać i pracować na dobro swych parafian.

W latach 1906-7 z krajów Europy i Polski zaczęła się masowa emigracja do Ameryki i parafia św. Wojciecha ogromnie w tym okresie wzrosła i czteroklasowa obecna szkoła okazała się być za szczupłą.

Po wielu naradach Komitetu i parafian z Ks. Proboszczem, postanowiono pobudować nowy i wspanialszy kościół, a dotychczasową kaplicę obrócić na szkołę i salę parafialną.

W międzyczasie czyniono starania, by obniżyć hipotekę, przy pomocy hojnych parafian i współpracy Komitetu Parafialnego udało się taką spłacić i już przy końcu 1907 roku zaproszono Architekta Ludwika H. Giele z Jersey City, N. J. do zrobienia planów na nowo mający powstać kościół murowany.

Na początku roku 1908 przedstawione plany przez architekta zostały przyjęte i wczesną wiosną wydano kontrakt znanemu budowniczemu Janowi McShain, który natychmiast przystąpił do pracy.

Pobudowany kościół z trwałego ciosanego granitu, w stylu gotyckim, o dwóch wysokich wieżach, sięgających 150 stóp pod niebiosa, które choć wysokie, pięknie harmonizują z całą budową. Front kościoła zdobią dwa medaliony: jeden z insygniami ówczesnego papieża Piusa X, a drugi ze Zygmuntofskim polskim orłem, głosząc światu, że to jest kościół Katolicki i Polski.

Wnętrze kościoła zdobi obszerne prezbiterium i trzy nawy, z których środkowa jest 54 stóp wysokości.

Podkreślić również się należy, że podczas budowy kościoła w kraju nastąpiło ogólne bezrobocie podczas kadencji prezydenta T. Roosevelta tak, że o ogólnej zbiórce funduszy na budowę mowy być nie mogło. Wysiłek dwóch księży, którzy rozpoczęli zbiórkę na budowę, przyniósł zaledwie sumę \$303.50. Potrzeba było wielkich wysiłków i wiary w opatrzność Boską, by zaczęte dzieło doprowadzić do pożądanego skutku.

W kryzysie tym z wielką pomocą stroskanemu Proboszczowi przyszli wspaniałomyślni architekt z kontraktorem p. McShain, którzy rozumiejąc trudne położenie, pracy przy budowie nie przerywali — owszem czyniąc wszelkie starania, by budowę w oznaczonym czasie wykończyć.

W dniu 10-go maja, 1908 roku Najprzew. Ks. Biskup Prendergast uroczyście poświęcił kamień węgielny, a w roku później, dnia 29-go sierpnia, 1909 r. sam Arcybiskup Najprzew. Ks. P. Ryan dokonał uroczystego aktu poświęcenia nowego kościoła. Mszę św. celebrował Ks. Prałat J. Loughlin w asyście Wielebnych Księży: Jana Gulcza i Michała Pachuckiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Antoni Boc z Tow. Jezusowego, który z Misjonarzami tegoż Zgromadzenia tego samego dnia rozpoczął w kościele dwutygodniową Misję Świętą.

Podczas budowy kościoła nabyte zostały za gotówkę dwa przyległe do kościoła domy i te za cenę 5000 doi. przerobiono na plebanię, gdzie w roku 1909 przeniesiona została z pod numeru 2622 E. Allegheny Ave. dla wygody księży i patafian.

Później zakupiono pojedynczo resztę parceli tak, że prawie cały blok oprócz narożnika przy Edgemont i Allegheny obecnie należy do parafii. W dodatku parafja posiada trzy parcele przy Madison ulicy, nabyte za 6,355 doi., na których to parcelach pobudowana jest dodatkowa, trzypiętrowa sześcioklasowa murowana szkoła.

Po przerobieniu kaplicy na salę i sześciu dodatkowych klas szkolnych, parafja była już w posiadaniu wspaniałego kościoła, szkoły, plebanii i sali. W kościele nie było umeblowania i rzeczy niezbędnych jak: witraży, ławek, organów, dzwonów, ołtarzy i żyrandoli. Skoro spłacone zostały pierwsze naglące rachunki, parafia przystąpiła do upiększenia kościoła.

Pierwsze były witraże, które ufundowały następujące Towarzystwa i osoby prywatne: Tow. św. Wojciecha, witraż Męczeństwo św. Wojciecha; Tow. M. B. Częstochowskiej, witraż Królowa Korony Polskiej; Br. Przenajświętszego Sakramentu, witraż Cud św. Jacka; Tow. Młodzieży św. Alojzego, witraż św. Stanisława Kostki; Tow. Panien Dzieci Marii, witraż Najśw. Panny Marii z Lourdes; Wincenty i Pelagia Domańscy, witraż św. Wincentego A Paulo; Leokadia Borkowska, dwa witraże deseniowe; Dzieci szkolne, witraż św. Kazimierza; Aleksander i Marja Kożuchowscy, witraż św. Stanisława Męczennika; Tow. Strzelców św. Michała Archanioła, witraż św. Michała Archanioła; Bractwo Niewiad Różańcowych, witraż św. Dominika i M. B. Różańcowej; Chór św. Cecylii, witraż deseniowy i św. Cecylii.

Resztę witraży jak czterech Ewangelistów w prezbiterium, deseniowe w zakrystiach i w przed--sionku pokryła parafia. Witraże te były sprowadzone z Niemiec od Mullera z Quedlinburga, które malował nieznaną artystą Polak, tam na miejscu.

Potem sprowadzono pięknie rzeźbione ołtarze z dębowego drzewa od Stuflesera z Tyrolu. Wielki ołtarz z rzeźbą Matki Boskiej Anielskiej i podnoszonym obrazem św. Wojciecha, malowanym przez artystę Polaka p. Gramatykę z Krakowa. Boczne ołtarze i figurę św. Franciszka pod baldachimem również sprowadzono od Stuflesera. Jeden z bocznych ołtarzy Najśw. Serca Jezus jest fundacją Marianny Kielma.

Następne zostały sprowadzone stylowe konfesjonały z dębowego drzewa, ręcznie robione przez krajowych artystów pp. Józefa Hańba i Jana Skibę.

Wreszcie w roku 1913 skompletowano urządzenie kościoła wewnątrz przez położenie pięknej marmurowej posadzki oraz sprowadzono z Włoch śliczną marmurową balustradę przed wielki i

boczne ołtarze.

Tak przybrany kościół nabrał majestatycznego wyglądu. Zawdzięczać to wszystko należy opatrzności Bożej i szczeremu się oddaniu zacnych parafian św. Wojciecha dla swej parafii i swego kościoła, którzy bez zastrzeżeń swemu proboszczowi w tej żmudnej i kosztownej pracy swymi datkami i swoją osobistą pracą i radami zawsze szczerze służyli.

W roku 1914 wybuchła pierwsza wojna światowa, która czyni wielki wyłom w umysłach społeczeństwa, a przeważnie Polonii. Imigracja spada do zera i w życiu parafialnym nastaje pewny zastój. Jednakowoż nie przestano myśleć o odpowiednim lokalu mieszkalnym dla Wiel. Sióstr Nauczycielek, których liczba z roku na rok stale wzrastała, a domki, w których zamieszkiwały były za małe i nie wygodne. Zdecydowano wtedy, by wybudować odpowiedni dom przy Edgemont i Madison ulicach, którego budowę wykończono już w styczniu, 1915 roku.

Natychmiast po ukończeniu Domu Sióstr, przystąpiono do budowy nowej plebanii. Zburzone zostały dwa przyległe i ledwo się trzymające domy starej plebanii i pobudowano nową obszerną z ciosowego granitu podług planów architekta L. H. Giele i pod kierownictwem budowniczego Jana Mc Shain.

Do budowy Domu Sióstr i plebanii użyto twardego granitu w celu zharmonizowania wszystkich zabudowań parafialnych. Zarazem położono cementowe chodniki naokoło kościoła i plebanii i postawiony został żelazny płot i ogólny widok kościoła i reszty zabudowań parafialnych zaczęły się przedstawiać imponująco.

Zaczęło to drażnić tu dawniej zamieszkałych innej narodowości mieszkańców, którzy widząc rozrost nie tylko samej parafii, lecz również wiele nowych polskich przedsiębiorstw i handlów, skupiających się przy parafii. W roku 1916 zakupiono dzwony za sumę 3000 doi. w znanej firmie Bell Foundry w Baltimore, a w roku 1918 sprowadzone zostały organy z firmy Moliera z Hagerstown, Md.

Tak dzwony jak i organy dopełniły całości wspaniałego kościoła i sprawiły parafianom wiele radości, gdy zaczęto na zewnątrz głosić chwałę Bożą, a wewnątrz cudne organy przepięknie wtórowały pieśniom rozspiewanego i szczęśliwego ludu polskiego.

W okresie światowej wojny, pomimo zamknięcia dopływu nowej imigracji i innych nie sprzyjających warunków, parafja św. Wojciecha stale wzrastała w siłę i liczebność. Napływ dzieci do szkoły był tak wielki, że w roku 1918 trzeba było nabyte trzy domy na Madison ulicy przerobić na szkołę kosztem 17,000 doi. W przyszłości szkoła ta będzie oddana do użytku Towarzystw na ich zebrania.

W okresie wojny parafja, jak również i Towarzystwa skupione przy parafji, biorą czynny udział wraz z całą Polonią w niesieniu pomocy nieszczęśliwemu Narodowi Polskiemu, na którego ziemiach toczyły się straszne boje i niszczyły tę krainę do szczętu.

Z nastaniem pokoju i powstania państwa polskiego, które zaczęło usilnie pracować nad utwaleniem swego bytu, parafja św. Wojciecha zmuszona była myśleć o swych problemach, przedewszystkiem pobudowania nowego gmachu szkolnego, w którym by można pomieścić wszystką dźwiatwę, która do szkoły się zgłaszała.

Ks. Proboszcz po naradzie z Komitetem postanowili na ten cel zebrać potrzebne fundusze. Uradzono wtedy, by na każdą rodzinę nałożyć sumę 50 doi. Postanowić było łatwiej, niż pieniądze



zebrać. Jednakowoż zebrano w ten sposób 30,000 doi., a na resztę zaciągnięto pożyczkę.

Powierzono natychmiast wyrobienie planów i kosztorysu wypróbowanemu już architektowi p. L. H. Giele i oddano takie w ręce budowniczych, okazało się, że kosztorysy są za drogie i skompletowanie planów pociągnięcia szkoły do Thompson ulicy będzie stanowczo nie możliwym. Zgodzono się z posiadanych zasobów wybudować tylko pewną część budynku. Kontrakt budowy otrzymała firma Penna. Construction Company, której kosztorys był najtańszy.

W półtora roku wykończona została 14 klasowa szkoła, tuż obok domu Sióstr, którą Jego Eminencja Ks. Kardynał D. Dougherty, w dniu 23 kwietnia, 1923 roku poświęcił i oddał do użytku działwy.

W roku 1926 przypadał Srebrny Jubileusz ukochanego Ks. Proboszcza. W przygotowaniach do tych uroczystości postanowiono sprowadzić nowe ławki do kościoła, nową ambonę i stacje" Drogi Krzyżowej oraz odmalować kościół.

Pragnąc czcigodnemu jubilatowi sprawić wiele przyjemności i tym należycie go uczcić, zakupione zostały wspaniałe dębowe ławki z Manitovoc Church Furniture Co., Manitovoc, Wis., za sumę 8,530 doi. Nową dębową ambonę sprowadzono z Tyrolu za sumę 1920 doi. Znany polski elektrotechnik A. Leszczyński, pracownik Active Electric Contractors zaprowadził w ołtarzach śliczne i bardzo gustowne elektryczne oświetlenie, oraz odnowił wszystkie żyrandole i urządzenia elektryczne w kościele.

Najgłówniejsza zaś część, malowanie kościoła, powierzone zostało malarzowi artyście Egli w West Orange, N. J. kosztem 12500 doi. Artysta ze swego zadania wywiązał się pierwszorzędnie i każdy bez wyjątku może zachwycić się jego dziełem. Malowidło bogate, a zarazem skromne napełnia kościół św. Wojciecha atmosferą spokojną, miłą i czysto religijną.

Przy tym sprowadzono gustowne i zastosowane do budowy oraz kolorystury kościoła Stacje Drogi Krzyżowej, ofiarowane przez następujące osoby: I. Andrzej i Aniela Rzepecki; II. w imieniu Augustyna Giendaszek; III. Julianna Giendaszek; IV. Stanisław i Franciszka Szweda; V. Petronela Strzępek; VI. Dr. Gabriel i Józefa Kraus; VII. Jan i Marianna Kołek; VIII. Tomasz i Michalina Kowalski; IX. Bartłomiej i Marianna Fanrak; X. Anna Glass, wdowa; XI. Klemens i Józefa Stefanowicz; XII. w imieniu ś. p. Franciszki Kożuchowskiej, syn Zygmunt Kożuchowski; XIII Jan i Wanda Lambariski; XIV. Michał i Maria Makurat.

W tak odświętnie przybranej i wyposażonej świątyni zacny jubilat obchodził 25-cio lecie swego kapłaństwa w niedzielę, dn. 7-go listopada od-prawił solenną Mszę Św. w asyście licznego duchowieństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Marian Orzechowski. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory, a po nieszporych dzieci ze szkoły parafialnej urządziły stosowne przedstawienie na cześć jubilata, w którym to przedstawieniu wzięło udział wiele Towarzystw parafialnych i osób prywatnych. Podkreślić się tu należy, że tak szybki i pozytywny rozwój parafii św. Wojciecha zawdzięczać należy lojalności dla kościoła poszczególnych parafian i osób prywatnych. Nie było ich za wiele, ale ci składali swe hojne ofiary i należy się na tym miejscu wymienić. W pierwszym zaraz roku założenia parafii ob. Wincenty Domański ofiarował srebrną pozłacaną puszkę do Tabernakulum, Mikołaj Arko i Katarzyna Bartoś, srebrny pozłacany kielich, mniejszą pozłacaną Monstrancję Tow. Matki Boskiej Leżajskiej, Adam Sekuła srebrny pozłacany kielich. Później ofiarował Wilhelm Wendt srebrną pozłacaną obramowaną większą Monstrancję. Helena Garzyńska zakupiła wieczną lampę do wielkiego ołtarza. Ofiarodawcy ci zaskarbili sobie wśród parafian wdzięczną pamięć i niech im wszystkim Bóg wynagrodzi za ich życzliwość.

Towarzystwa i Bractwa również świeciły pięknym przykładem ofiarności na swój kościół. Tercjarze Św. Franciszka ofiarowali szaty liturgiczne przytykane szczerym złotem, kosztem 1000 dolarów. Bractwo Niewiast Różańcowych ufundowało boczny ołtarz Matki Boskiej. Bractwo Przenajświętszego Sakramentu sprawiło baldachim i latarnie do procesji. Ofiarowanych chorągwi, figur świętych i ofiarowanej gotówki wymienić tu jest nie sposób.

Tak zbożnie, spokojnie i intensywnie pracując na chwałę Bożą i szczęście swego ludu parafia prędko weszła w fazę przygotowań do swego Srebrnego Jubileuszu, z jedną jeszcze troską dokończenia proponowanej szkoły.

Biorąc pod uwagę ogromny koszt w sumie przeszło 250,000 doi. powoli zaczęto zbierać fundusze, które w części pomogły, by spłacić ciężącą już na parafii hipotekę w sumie 140,000.

Zaczęto po domach rozsyłać specjalne koperty, w których ofiarniej si parafianie swoje datki na ten cel nadsyłali, a w ten sposób, nie chcąc nadmiernie obciążać parafian, spodziewano się zebrać większą sumę. Przypisać jednak należy nieodpowiednim warunkom, datki te powoli napływały i do skompletowania zamierzeń na razie przystąpić nie było można.

W listopadzie, 1929 roku parafia uroczystie obchodziła swoje dwudzieste pięciolecie. Uroczystości rozpoczęły się przedstawieniem dzieci szkolnych dla starszych w sobotę, dnia 23-go listopada, wieczorem.

W niedzielę, dnia 24-go listopada, o godzinie 10:30 rano odprawiona została Solenna Suma, którą celebrował Ks. Prałat M. A. Kopytkiewicz w asyście Ks. J. F. Niemiec, jako Diakona i Ks. Jana A. Gaj, jako Subdiakona. Kazanie jubileuszowe wygłosił Ks. Gabryel Kraus.

Wieczorem w tym samym dniu na sali parafialnej odbył się Bankiet Jubileuszowy.

W poniedziałek, 25-go listopada, o godz. 9-ej rano odprawiona została Suma Solenna za zmarłych parafian. Z rana w ten sam dzień dane było przedstawienie dla dzieci szkolnych. Wieczorem, o godz. 8-ej odbył się Bal Jubileuszowy na Sali parafialnej.

W okresie gdy parafia św. Wojciecha tak uroczystie obchodziła swój Srebrny Jubileusz, w całym kraju zaczął się wzmacniać zastój w przemyśle i handlu.

Depresja ta dała się okropnie we znaki całej ludności, zaczęto zamykać Banki, w których ludzie potracili całe swoje oszczędności. Z braku pracy wiele rodzin potraciło swoje domy. Zamknięty również został Bank w obrębie Parafii, prowadzony przez Polaków, w których większość parafian posiadała swoje całe oszczędności.

W takich warunkach już nie można było zbierać pieniędzy na cele dokończenia rozbudowy, lecz wyężyć siły nad utrzymaniem stanu posiadania. Po zatem należało się nieść pomoc moralną i materialną najbardziej będącym w potrzebie, co zaradny Ks. Proboszcz, przy pomocy Tow. Dobroczynności Św. Wincentego A Paulo z tegoż energicznym Zarządem natychmiast uczynił, zakładając na dolnej sali parafialnej odpowiednią kuchnię, w której codziennie przez dłuższy czas wydawano 783 obiadów.

Po zatem panie z Komitetu w osobach: L. Dymso, A. Paprzyckiego, A. Pijanowskiej, J. Nowak i F. Wzorek otoczyły opieką potrzebujące rodziny w domach, którym rozdawano żywność, węgiel, ubrania, bieliznę i płacono komorne. Ubierano dzieci do Chrztu Św., a działwie szkolnej dostarczano potrzebnych przedmiotów do nauki i mleka.

Podczas niepodległego bytu Państwa Polskiego, do Stanów Zjednoczonych przyjeżdżali różni dygnitarze państwowi, wysocy dostojnicy Kościoła Katolickiego, przedstawiciele świata naukowego i przedstawiciele stronnictw politycznych polskich.

Przepiękny kościół św. Wojciecha położony u zbiegu dwóch pięknych i szerokich ulic stał się jakoby katedrą polskich kościołów w Filadelfii, w którym odbywały się uroczyste nabożeństwa z udziałem tych gości, a obszerna i gościnna plebania Ks. proboszcza Monkiewicza służyła za Kapitol Polonii, w której ci goście zawsze serdecznie byli podejmowani.

Gdy we wrześniu, 1939 roku Polska została najechnana z zachodu i wschodu przez swych zachłanych sąsiadów i Polacy zostali rozpuszczeni po całym świecie i potrzebowali natychmiastowej pomocy, parafia św. Wojciecha wraz z całą Polonią Amerykańską przystępuje do zorganizowania Rady Polonii Amerykańskiej, która to organizacja natychmiast zaczęła nieść potrzebną pomoc tym nieszczęśliwym.

W Filadelfii powołany został Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, w którego działalności wybitny udział, w zastępstwie pod-upadającego na zdrowiu Ks. Proboszcza, brał Ks. Stanisław Polityka, który również był posłem Parafii na organizacyjny Zjazd Kongresu Polonii Amerykańskiej, jaki odbył się w maju, 1944 roku w Buffalo, N. Y.

By nieść wydatniejszą pomoc religijną w Polsce, w Ameryce została zorganizowana Liga Katolicka, do której natychmiast parafia Św. Wojciecha wstępuje. Zorganizowany Oddział tejże Organizacji w obrębie Parafii zbiera tysiące doi., za które kupuje potrzebne rekwizyty kościelne i te wysyła do Polski.

W r. 1941 Stany Zjednoczone zostały wciągnięte do wojny i w ogólnej mobilizacji z parafii powołano do wojska liczne grono młodzieży. — Chłopcom tym postanowiono nieść natychmiast słowa pociechy i zachęty do wytrwania na stanowiskach w obronie wolności i demokracji wszystkich narodów. Założone Kółko Pań Pomocy żołnierzowi, wywiązuje się ze swego zadania bardzo wspaniale, wysyłając rozprószonym naszym żołnierzom po całym globie ziemskim tysiące paczek z różnymi przedmiotami natury religijnej, oświatowej i osobistej.

W dniu 3-go czerwca, 1946 r. parafia Św. Wojciecha okryła się wielką żałobą. W dniu tym po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł Ks. Prob. M. Monkiewicz, ogólnie żałowany przez swoich i obcych. Pogrzeb z udziałem Ks. Biskupa H. Lamb, licznego duchowieństwa i tysięcznych rzesz parafian odbył się 7-go czerwca, gdzie po odprawionym nabożeństwie w kościele, zwłoki zostały odprowadzone i złożone na wieczny spoczynek w odpowiednim grobowcu na cmentarzu św. Grobu.

Administratorem parafii władze kościelne mianowały doświadczonego już w tym kierunku, Ks. Stanisława Politykę, do czasu wyznaczenia nowego proboszcza, którym w bardzo krótkim czasie mianowany został znany społeczeństwu i wielce zasłużony w pracy religijnej i społecznej, wypróbowany kaznodzieja Ks. Franciszek Pałęcki, dotychczasowy proboszcz parafii św. Jadwigi w Filadelfii.

Ks. Proboszcz F. Pałęcki przybył do parafii Św. Wojciecha w dniu 5-go lipca, 1946 roku serdecznie witany przez parafian i licznych przyjaciół, których sobie już dawno zaskarbił pracą religijno-społeczną wśród całego społeczeństwa.

Pierwsze swe powitalne kazanie, jakie wygłosił nowy Ks. Proboszcz do swych parafian w kościele, przekonało wszystkich, że władze kościelne dokonały dobrego wyboru przez mianowanie



proboszczem parafii Św. Wojciecha Ks. F. Pałęckiego. Oświadczenie Ks. Proboszcza, że docenia w zupełności obowiązki nań nałożone będzie pracował i starał się w zupełności wykonać, przyjęto z uznaniem i w dniu 21-go lipca urządzono owacyjne przyjęcie bankietem na jego cześć, które zgromadziło wielkie rzesze uczestników, gdzie wielu mówców wyraziło radość i wielkie zadowolenie z tej nominacji.

Po kilku tygodniach pracy nowego Proboszcza dało się zauważyć wiele zmian w administracji parafii na lepsze. Zmieniony system zbierania składek w kościele, śmiały i otwarty apel do parafian o składanie większych ofiar na potrzeby tak wielkiej parafii, w której pracuje kilku księży, kilkanaście Sióstr Nauczycielek i potrzebny jeszcze personel do wykonywania innych funkcji kościelnych odniósł pożądane rezultaty.

Zaczęto również zbierać osobne składki w kościele na utrzymanie szkoły. To też w krótkim czasie zaradny administrator mógł dokonać remontu Domu Sióstr i tam zaprowadzić pożądane urządzenia najnowszych wymagań zdrowotnych. Wkrótce też naprawiono dach kościoła i pokryto wieże kościelne blachą miedzianą i z wielkim nakładem odmalowane zostało przepięknie wnętrze kościoła.

W dniu 15-go czerwca, 1947 zacny Ks. Pro-boszcz F. Pałęcki, uroczystie obchodził srebrny jubileusz swego kapłaństwa. Uroczystości jubileuszowe, w których uczestniczyły wielkie rzesze parafian, rozpoczęły się Solenną Mszą Św., celebrowaną przez Wiel. Jubilata w asyście Przewiel. Ks. Prałata Kazimierza Ławniczaka, jako Arcyprzebitera; Ks. Proboszcza Jana J. Sieleckiego, Diakona i Ks. Bronisława Rutt, Subdiakona. Mistrzem ceremonii był Wiel. Ks. S. Fronczek. Ka-zanie jubileuszowe wygłosił Wiel. Ks. Józef Czapla, C. M.

Wieczorem tego samego dnia odbył się na cześć Jubilata wspaniały Bankiet, na którym przedstawiciele parafian i duchowieństwa składali swoje życzenia i podnosili zasługi jego w pracy religijnej na chwałę Bożą i w działalności społecznej na pożytek społeczeństwa.

W poniedziałek, 16 czerwca, o godz. 10:30 rano Wielebny Ks. Jubilat odprawił Solenną Mszę Świętą w asyście Wiel. Ks. Piotra Klekotki, J. C. O., jako Arcyprzebitera; Wiel. Ks. A. S. Wołosz, proboszcza parafii św. Stanisława z Ozone Park, N. Y. jako diakona i Wiel. Ks. Jana S. Pytko z Reading, Pa. jako subdiakona. Mistrzem ceremonii był Ks. Stanisław J. Fronczek, a kazanie wygłosił Wiel. Ks. Stanisław Grabowski. Mszę odśpiewał chór Księży pod dyрекcją Przewiel. Ks. Prałata K. Ławniczaka.

We wtorek, 17 września o godz. 9-tej rano Wiel. Ks. Jubilat odprawił Solenną Mszę św. dla Dzieci i uczniów ze szkół średnich (High School) w asyście Wiel. Ks. S. Polityki, diakona; Wiel. Ks. M. Szczygieł, subdiakona; mistrzem ceremonii był Wiel. Ks. A. F. Ziembra. Kazanie okolicznościowe wygłosił Przewiel. Ks. Prałat K. Ławniczak.

W lutym, 1952 roku w parafii rozeszła się radosna wieść, że po 18 latach owocnej i wytrwałej pracy Wikariusza w parafii św. Wojciecha, na zasłużone probostwo do parafii Św. Stanisława Kostki w Coatesville, odchodzi lubiany i powszechnie szanowany Ks. Stanisław Polityka.

Na pożegnanie tego zacnego kapłana i patrioty urządzono wspaniały bankiet, gdzie otrzymał od wdzięcznych parafian wiele upominków z zapewnieniem, że tu pozostawia sobie wiele życzliwych na zawsze przyjaciół.

Jesienią 1953 roku, również na zasłużone probostwo w parafii św. Michała w Torresdale, po dłuższym pobycie w parafii św. Wojciecha odszedł Ks. Wacław Psulkowski, tak samo serdecznie

żegnany przez wielkie rzesze parafian.

Praca duszpasterska i administrowanie parafią przez Proboszcza Ks. F. Pałęckiego tak się pomyślnie ułożyło, że przy pomocy hojniejszych datków parafian zaczęto poważnie myśleć o skompletowaniu gmachu szkolnego i pobudowaniu nowej i odpowiedniej sali parafialnej.

Plany budowy wykonała firma Architektów G. C. Freeman z Reading, Pa. Wykonanie tych planów oddano firmie budowniczej Frank V. Radomski & Sons za sumę \$380,292.00.

Po zatem koszt instalacji (plumbing), ogrzewania, rur wodnych, urządzeń sanitarnych i przewietrzania, wynosi sumę \$166,949.00, które otrzymała firma Gormley Co. Pracę przy zaprowadzeniu urządzeń elektrycznych za sumę \$27,635.00 powierzono firmie William L. Long Co.

Nowy gmach szkolny, który łączy się ze starym budynkiem, składa się z dziesięciu wielkich klas na pierwszym, drugim i trzecim piętrze, wystając do Thompson i Madison ulicy.

Skompletowana tak szkoła obecnie posiada 24 obszernych klas, do której w roku jubileuszowym chodzi 1100 dziatwy. W nowych klasach podłogi wyłożone są asfaltową taflą, — znajdują się tam nowoczesnie przewietrzane garderoby dla dziatwy, w ścianach wmurowane są naturalne łupkowe tablice na podłożu korkowym. Sufity wyłożone są akustyczną taflą, wielkie szklane, kratkowane okna, zaopatrzone w ramy z czarnego aluminium dają dużo dziennego światła.

Wszystkie klasy zaopatrzone są w dostateczne i nowoczesne oświetlenie elektrycznością, ściany pomalowane są modnie i gustowną farbą. Na każdym piętrze znajdują się najnowszych wymagań ubikacje dla chłopców i dziewcząt, automatycznie przewietrzane, jak również i fontanny cło picia wody.

Na pierwszym piętrze znajduje się obszerne przedszkole dla mniejszej dziatwy, modernie urządzone z wymaganą składnicą z pokojem na odpoczynek i ustępem.

W basemencie pod szkołą znajduje się miejsce na cztery aleje kręgielni, z miejscem dla widzów, dwie wielkie sale na zebrania Towarzystw i sala mechaniczna.

Auditorium mieszczące się pomiędzy kościołem a szkołą pomieści przeszło 1200 osób, posiada wielką estradę i balkon. Pod auditorium znajduje się tak samo obszerna sala gościnna z wielką kuchnią i dzwignia kelnerska do wyższego piętra, ustępy dla kobiet i mężczyzn oraz prysznic i składy.

Podłoga w auditorium wyłożona jest kwadracikami z twardego drzewa, ściany są gustownie pomalowane i przyozdobione drzewem mahoniowym. Sufit wyłożony jest taflą akustyczną, odkryte podstawy z naturalnego wykończenia drzewnego i gustowne oświetlenie dopełnia całości tej wspaniałej i wielkiej sali. Estrada ubrana jest w kosztowne draperje, na którą oświetlenie rzucają reflektory, umieszczone w suficie auditorium.

Główne wejście z Thompson ulicy prowadzi do szkoły, przyszłej kręgielni, sali posiedzeń, sali gościnnej i auditorium. Piękny i obszerny foyer do auditorium wyłożony jest gustowną koralową cegłą, podłoga pokryta jest taflami z łupkowego kamienia, a sufit wyłożony jest gustowną taflą, od której odbija się ozdobne światło elektryczne. Tuż obok znajduje się przedpokój dla kobiet z nowoczesnym urządzeniem (powder room).

Całe urządzenie budynków jest nowoczesne i podług najnowszych wymagań, zaopatrzone w dobrą komunikację ze wszystkimi ubikacjami i posiada odpowiedni system alarmowy. Budowa jest w całości ogniotrwała.

Nowe centralne ogrzewanie kościoła, szkoły i klasztoru kontrolowane jest przez jeden instrument. Konstrukcja budynków jest z silnego konkretno wiązanej stali. Front wyłożony jest ciętym granitem i harmonizuje się z całością zabudowań parafialnych. Styl i architektura są według najnowszych dążeń i wymagań.

Rozpoczęte roboty przy budowie na wiosnę, 1953 r. szybko postępowały naprzód, tak, że w dniu 30 maja, 1954 r. odbyła się uroczysta ceremonia poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod nowe gmachy, której to ceremonii dokonał Przew. Ks. Prałat Kazimierz Ławniczak, w asyście Przew. Księdza Prał. Piotra Klekotki i z udziałem licznych Duchowieństwa, Towarzystw i wielkiej rzeszy parafian.

Z okazji tej poraż pierwszy w historii parafii św. Wojciecha, została odprawiona Solenna Msza św. o godz. 4-ej po południu, którą celebrował Ks. Prałat K. Ławniczak, w asyście Wiel. Księża: A. Śmigielskiego, dyakona i P. Lambarskiego, subdiakona. Mistrzem ceremonii był Ks. E. Kordasiewicz.

Okolicznościowe i budujące kazanie wygłosił Ks. Proboszcz F. Pałęcki, nawiązując swoje przemówienie do ważności prowadzenia szkół katolickich parafialnych i wychowywania młodzieży w duchu zasad chrześcijańskich.

Zarazem Ks. Proboszcz składa wyrazy serdecznego podziękowania dla wszystkich parafian, za tak życzliwe odnośnienie się do jego wysiłków skompletowania zabudowań parafialnych i szczodre składanie datków, które umożliwiły doprowadzenie tych śmiałych zamiarów do pożądanego skutku.

Podkreślić się jeszcze należy, że podczas tego przepięknego i pamiętnego nabożeństwa wyróżnił się Chór św. Wojciecha, który pod dyrekcją swego organisty p. Antoniego Jagielskiego, odśpiewał przepięknie Mszę Św., a świetny śpiewak tego zespołu, doskonały baryton Jan Wieczerek, zwrócił na siebie powszechną uwagę śpiewając solo "Salve Mundi".

Aktu poświęcenia szkoły i auditorium przy udziale licznych duchowieństwa i wiernych dokonał J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup, John O Hara, w dniu 26-go września, 1954 r. i tak w roku Złotego Jubileuszu Parafii dokonano śmiałych zamiarów skompletowania zabudowań parafialnych.

Urządzenie garderoby wynosi sumę \$1,575., krzesła na salę kosztują \$2,400.00, draperje na scenę wynoszą sumę \$1,900.00. Umieblowanie klas, gdzie również zmieniono stare ławki w dawniejszych klasach pięknymi indywidualnymi biurkami z metalu, pokrytymi wiekami z twardego drzewa, kosztuje sumę \$30,285.30. Za urządzenie do przedszkola zapłacone zostało \$789.00; biurka i krzesła dla Sióstr Nauczycielek kosztują \$1,174.- 80.

Gdy się doda do tego jeszcze koszt architekta, które wynoszą sumę \$30,000, to cały koszt budowy i umieblowania wyniesie imponującą sumę przeszło pół miliona dolarów.

Dokonanie tak wielkiego dzieła, kosztem tak wielkich nakładów zawdzięczać jedynie należy się niezapomnianemu ś. p. pierwszemu proboszczowi, M. Monkiewiczowi, który niestrudzoną swoją pracą przez tyle lat dążył do rozwoju Parafii i obecnemu Ks. Proboszczowi Franciszkowi Pałęckiemu, który po objęciu probostwa po śmierci Ks. Monkiewicza w roku 1946, nie uląkł się przeszkód i trudności, zebrał w tak krótkim czasie potrzebne fundusze na budowę i tę natychmiast rozpoczął.

Wielkie uznanie należy się niniejszym wyrazić wszystkim Wiel. Księżom Asystentom, którzy z tak wielkim pożytkiem w tutejszej parafii pracowali. Dokładną listę tych wzorowych kapłanów podajemy w osobnym artykule tej książki.

Wielebnym Siostron Nauczycielkom, ze Zgromadzenia Najśw. Rodziny z Nazaretu, które prowadzą tak pomyślnie Szkołę św. Wojciecha, również należy się wyrazić wielkie uznanie. Lista tych cichych a tak pożytecznych pracowniczek, również jest zamieszczona w osobnym artykule niniejszej książki.

Nadzwyczajne uznanie należy się wyrazić wszystkim parafianom za tak życzliwe ustosunkowanie się do potrzeb Parafii i tak szczodre składanie swych datków na potrzeby utrzymania i pobudowania tak pięknego kościoła, szkoły, auditorium, domu Sióstr i plebanii.

Uznanie należy się również wyrazić wszystkim członkom Komitetu Parafialnego, którzy przez wszystkie lata swoją bezinteresowną i zgodną pracą wielce się przyczynili do tak świętego rozwoju parafii Św. Wojciecha.